

# Joanna Partyka

---

## "Skład abo skarbiec..." Jakuba Kazimierza Haura : sylwa czy encyklopedia?

---

Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej 4, 37-44

---

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Joanna Partyka

## ***Skład abo skarbiec... Jakuba Kazimierza Haura: sylwa czy encyklopedia?***

Ponad 500-stronicowy *Skład abo skarbiec znakomitych sekretów oekonomiej ziemiańskiej* ukazał się w Krakowie w roku 1689. Nie był to debiut Jakuba Kazimierza Haura — *Skład* poprzedziły dwie „oekonomiki”: *Oekonomika ziemiańska generalna* (1675) i *Generalna oekonomika* (1679). Za najpełniejsze swe dzieło uważał autor wydanie z 1689 r.: „Zalecam tedy tę Nową trzecią edycją, z różnymi nowymi materyjami, do zabawy, uciechy i czytania godnymi; znajdzie każdy w niej zupełne już i gruntowne gospodarstwo przy różnych politycznych i krotofilnych przykładach i historyjach w każdym opisanych Traktacie, które są każdemu powabne i do wiedzenia potrzebne”<sup>1</sup>.

*Skład abo skarbiec* był książką czytaną i pożądaną, skoro znajdujemy o niej wzmianki w szlacheckich inwentarzach<sup>2</sup>. Jakie treści kryło w sobie to popularne i poczytne dzieło? Jakie korzyści przynosiło szlacheckiemu gospodarzowi?<sup>3</sup>

Autor podzielił materiał na traktaty, w dłuższych wydzielił rozdziały. Umieszczony na początku dzieła *Klucz do Skarbcu... abo Sumariusz* spełnia funkcję spisu treści i indeksu zarazem. Jeśli trzymać się Haurowej definicji ekonomii („Oekonomia rozumieć się ma rząd domowy dobry, stateczny i porządnie prowadzony”)<sup>4</sup>, to jedynie 12 spośród 30 traktatów ściśle jest z nią związanych. Do „ sekretów oekonomiej” trudno zatem zaliczyć takie traktaty jak: *O Elementach czterech abo żywiołach*, *O zegarach, godzinach, abo o kompasach z przypadkami*

<sup>1</sup> J. K. Haur, *Skład abo skarbiec...*, Kraków 1693, *Przedmowa do czytelnika gospodarstwo kochającego*, s. 2.

<sup>2</sup> Jan Kazimierz Grabski w *Regestrze Xiąg moich* z 1691 r. uwzględnił dzieło Haura z adnotacją: „jeszcze nie moja, ale ją zapłacę *prima occasione*” (rkps Biblioteki Kórnickiej, 993, k. 185).

<sup>3</sup> O tym piszę szerzej w artykule: „*Skład albo skarbiec...*” *Jakuba Kazimierza Haura jako źródło do badań nad społeczeństwem staropolskim*, „*Odrodzenie i Reformacja w Polsce*”, XL 1996, s. 81-91.

<sup>4</sup> *Skład...*, s. 194.

*krotofilnymi do uciechy, O malarskich konsztach do malowania, rysowania, pisania [...] farb robienia, O zwierzu cudzoziemskim.* Luźno związane z gospodarką są rozdziały wymieniające „żołnierskie lekarstwa na postrzały” obok „lekarstw białogłowskich”, ale także „osobliwe remedia na czary i gusła straszne”. W traktacie o kancelarii ziemiańskiej zaskakuje nas rozdział *O phisjognomiej ludzkiej z przymiotami różnymi, o cudzych krajach, dworach, wojsku i fortunie, tudzież o ręcznych pismach i czytaniu, o szkołach wiejskich i o Akademiej Krakowskiej.* Natomiast opisy „karczmy gościnnej”, „sąsiadów szczerych i zgodnych”, „poddanych i ich osad”, a nade wszystko porady dotyczące hodowli zwierząt, uprawy roli, wskazówki z zakresu ogrodnictwa, sadownictwa i rybołówstwa całkowicie mieszczą się w Haurowym pojęciu „rządu domowego”. Czy można jednak traktować *Skład* wyłącznie jako podręcznik gospodarowania?

Antoni Podraza, jak dotąd jedyny badacz, który poświęcił Haurowi książkę<sup>5</sup>, nazwał autora *Składu* pisarzem rolniczym, czyniąc tym krzywdę i autorowi, i dziełu. Tą jednoznaczna klasyfikacja spowodowała, że do bogatego w najrozmaitsze treści kompendium „królewskiego ekonomia”<sup>6</sup> rzadko kto obecnie zagląda. Podraza przyznaje co prawda, że ostatnia książka Haura to coś więcej niż podręcznik gospodarowania, ale ów „naddatek” oceniony został przez niego zdecydowanie negatywnie. *Skład* *abo skarbiec* to, według historyka myśli rolniczej, rozwlekły, typowo gawędziarski zbiór encyklopedyczny, pełen anegdot i zabobonów. Owe „anegdoty i zabobony” — arcyciekawy przecież materiał dla historyka kultury staropolskiej — świadczą, zdaniem Podrazy, idącego tu za Brücknerem, o „wyrażnym wejściu na pochyłość saską”<sup>7</sup>.

Dzieło Haura cieszyło się jednak dużą popularnością. Jeszcze w XVIII wieku było wydawane, choć w okrojonej formie w postaci ekscerptów. Powód owej popularności wydaje się być związany ze szczególną sytuacją szlacheckiego dworku. Jego właściciel, ziemianin, adresat Haurowego dzieła, mógł znaleźć w jednej książce przydatne na co dzień w gospodarowaniu wiadomości z bardzo szerokiego zakresu: rolnictwa, meteorologii, astrologii, medycyny i weterynarii, geografii, przyrody, a także praktyczne porady na temat przyrządzania potraw, wychowywania dzieci i zabezpieczania się przed czarami. Zaopatrzona w indeks księga była podręcznikiem, poradnikiem i kompendium wiedzy o świecie, ale spełniała zarazem funkcję rozrywkową — poszczególne porady, przestrogi, definicje zaopatrzył autor w obszerne przykłady, anegdoty, dykteryjki, zabawne być może nie tylko dla nas, ale i dla naszych przodków.

Podobne treści zawierały prowadzone przez szlacheckich gospodarzy domowe księgi, tzw. *silvae rerum*<sup>8</sup>. Właściciel obszernego kodeksu, będąc zarazem autorem i redaktorem, tworzył

<sup>5</sup> A. Podraza, *Jakub Kazimierz Haur, pisarz rolniczy z XVII wieku*, Wrocław 1961.

<sup>6</sup> Nieco skrócony tytuł dzieła brzmi: *Skład abo skarbiec znakomitych sekretów oekonomiej ziemiańskiej [...] wydany i do druku podany przez urodzonego Jakuba Kazimierza Haura, niegdy na Wielgorzędach Krakowskich, w Oekonomiach Samborskich J. K. M. Oekonomia*.

<sup>7</sup> A. Podraza, *op. cit.*, s. 27.

<sup>8</sup> O szlacheckich sylwach piszę w książce *Rękopisy dworu szlacheckiego doby staropolskiej*, Warszawa 1995. Por. także artykuły M. Zachary na ten temat, m.in. *Twórcą—odbiorcą sylw szlacheckich w XVII wieku [w:] Publiczność literacka i teatralna w dawnej Polsce*, pod red. H. Dziechcińskiej, Łódź 1985.

z myślą o sobie, swoich dzieciach i wnukach zbiór potrzebnych wiadomości. *Skład albo skarbiec* Haura przypomina nieco ów rękopiśmienny „las rzeczy”, zarówno pod względem treści, jak i formy. Dzieło podzielone jest co prawda na traktaty, a traktaty na rozdziały, kolejność owych jednostek jest jednak czasem zaskakująca. I tak na przykład informacja *O elementach czterech albo o żywiołach* wciśnięta jest pomiędzy traktat *O włoskim ogrodzie z sadami* a traktat *O drobiu gospodarskim*. Zestawiając kompendium Haura z domowym kodeksem należy jednak przede wszystkim zauważyć, że zarówno pierwsza — drukowana — jak i druga — rękopiśmienna — książka realizowała praktyczne i rozrywkowe postulaty czytelnicze ziemiańskiej szlachty.

*Skład albo skarbiec* jest zatem po trochu sylwą. Haurowemu kompendium można przyjrzeć się jednak nie tylko z perspektywy szlacheckiego dworku. Ważnym aspektem kultury XVII wieku były przejawiające się na rozmaite sposoby tendencje encyklopedyczne. Czy dzieło Haura wpisuje się w jakiś sposób w ów ogólnoeuropejski nurt? Spróbujemy odpowiedzieć na to pytanie zaczynając od przedstawienia w wielkim skrócie najważniejszych jedynie też przedoświeceniowego encyklopedyzmu<sup>9</sup>.

Już szesnastowieczni humaniści marzyli o osiągnięciu stanu możliwie wszechstronnej i pełnej wiedzy. Franciszek Rabelais kazał Gargantui w liście do Pantagruela nakreślić następujący program edukacyjny:

[...] upominam cię, abyś korzystając z młodości dobrze wydoskonalił się tak w naukach, jak i w nocie. [...]. Rozumiem i pragnę, abyś najdoskonalej wyćwiczyl się w językach, najpierw w greckim, jako zaleca Kwintylian, następnie w łacińskim; później w hebrajskim dla czytania Pisma św.; w Chaldejskim i w arabskim również; [...] abyś miał w żywej pamięci wszelką wiedzę historyczną, do czego pomoże ci kosmografia uczonych autorów. Z nauk wyzwolonych pamiętaj o geometrii, arytmetyce i muzyce [...] a także zapoznaj się gruntownie z prawidłami astronomii. [...]

Pragnę również, abyś poświęcił się bardzo pilnie zgłębianiu i poznawaniu zjawisk przyrody; niech nie będzie morza ani rzeki, ani źródła, których ryby byłyby ci nie znane; wszystkie ptaki w powietrzu, wszystkie drzewa, krzewy i owoce w lasach, zioła na łące, wszystkie metale ukryte w łonie ziemi, kamienie całego Wschodu i Południa, nic niech ci nie będzie tajemnym i obcym.

Następnie zbadaj starannie księgi lekarzy greckich, arabskich, łacińskich, nie zaniedbując też talmudystów i kabalistów; i przy pomocy częstego badania

---

<sup>9</sup> Trudno jest pisać „przy okazji” i w wielkim skrócie o tak ważnym i interesującym zjawisku. Czytelnika mogę odesłać do niewielkiej, ale bogatej materiałowo książki Cesare Vasolego wydanej w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN: C. Vasoli, *Encyklopedyzm w XVII wieku*, przeł. A. Aduszkiewicz, Warszawa 1989. Zacytuję tu znamienne zdanie włoskiego uczonego: „W rzeczy samej wiek XVII często określamy nadużyтым mianem «wieku metody» mógłby równie dobrze być uważany za «wiek encyklopedyczny», tak mocno bowiem poszukiwanie i uporczywa obrona jedności wiedzy odcisnęły się na jego historii intelektualnej” (s. 8).

zwłok staraj się nabyć dokładnej znajomości drugiego świata, którym jest człowiek. [...]

Ale ponieważ, wedle mądrego Salomona, mądrość nie wchodzi do duszy niegodziwej, a wiedza bez sumienia jest jeno ostatnią zgubą duszy, należy ci wielbić, miłować i lękać się Boga i w Nim pokładać wszystkie myśli i wszystkie nadzieje [...] <sup>10</sup>.

Ta XVI-wieczna literacka instrukcja wychowawcza już w samym założeniu zawierała utopię. Zapoznanie się ze wszystkimi wymienionymi tu gałęziami wiedzy było planem niemożliwym do zrealizowania, nie tylko ze względu na szczególny stan umysłu Pantagruela, ale przede wszystkim na ogrom wiadomości, jaki musiałby zostać przyswojony, oraz niezliczoną ilość książek, jakie należałoby przeczytać. W umysłach siedemnastowiecznych myślicieli przekonanych o tym, że odnowę duszy i ciała człowieka, a zatem postęp moralny i społeczny, można osiągnąć tylko dzięki wiedzy (kontynuacja myśli Franciszka Bacona), pojawiły się idee takiego nowego uprządkowania wszelkich nauk i sztuk, aby stały się one łatwo przyswajalne. Narzędziem, które warunkowało pomyślność owego procesu, miała być encyklopedia, nie tylko w znaczeniu księgi zawierającej całą wiedzę o świecie, ale także systemu wiedzy — całościowego i uniwersalnego.

Myśl o wypracowaniu „nowej”, lepiej przyswajalnej i lepiej uporządkowanej wiedzy była rozwijana, ale i realizowana w praktyce, w różnych środowiskach. Podejmowali ją zarówno pansofiści (Jan Amos Komeński), jak i różokrzyżowcy i naśladowcy mitów hermetycznych, teologowie najróżniejszych wyznań (Johann Heinrich Alsted, Athanasius Kircher) i kontynuatorzy technik kabalistycznych Ramona Lulla, katalońskiego filozofa i alchemika z przełomu XIII i XIV wieku.

Dokumentami siedemnastowiecznego encyklopedyzmu są najrozmaitsze *sintagma*, *artes universales*, *digesta sapientiae*, *claves doctrinarum*, *amphiteatra*, *templa mundi*. Zgodnie z postulatami jasności i pogładowości „nowej wiedzy” pełne były one tablic, diagramów, schematów, wykazów, rysunków. Konieczność stworzenia uniwersalnego języka przekazu encyklopedycznego kazała z kolei sięgać uczonym do arsenału symboliki kabalistycznej i hermetycznej.

Warto zadać sobie w tym miejscu pytanie, czy i jak owe idee encyklopedyczne funkcjonowały w XVII-wiecznej Rzeczypospolitej. Wiemy na pewno, że dzieła Kirchera, Alsteda, odkrytego na nowo w XVII wieku Lulla <sup>11</sup> docierały do Polski. Athanasius Kircher, jezuicki myśliciel i polihistor, autor ponad 40 prac z zakresu nauk ścisłych, antropologii, archeologii, językoznawstwa, optyki, mechaniki, zbierając informacje i eksponaty do swego rzymskiego *Museum Kircherianum* prowadził obfitą korespondencję z Polakami, m.in. ze Stanisławem

<sup>10</sup> F. Rabelais, *Gargantua i Pantagruel*, przeł. T. Żeleński (Boy), t. 1, Warszawa 1955, s. 200–202.

<sup>11</sup> Odpisy dwóch dzieł Lulla (*Raimundi Lulli Maiorici philosophi [...] de secretis naturae*, Moguntium 1542, i *Secreta secretorum Raymundi Lully [...] anno MDLXXXII*, b. m. w.) miał w swej bibliotece kasztelan biecki Jakub Michałowski.

Solskim, Adamem Adamadym Kochańskim, Stanisławem Lubienieckim młodszym, a także z Janem Heweliuszem, Joachimem Pastoriusem i bibliotekarzem królewskim Marcinem Bernhardim–Bernitzem<sup>12</sup>. Najbardziej wszechstronne dzieło niemieckiego uczonego *Mundus subterraneus* (Amsterdam 1678) znane było Benedyktowi Chmielowskiemu<sup>13</sup>.

Wielki myśliciel Jan Amos Komeński spędził w Rzeczypospolitej sporą część swego życia. Wyłożona m.in. w dziele *Via lucis* (1668) idea pansoficzna i encyklopedyczna znana była zapewne licznym polskim przyjaciółom morawskiego uczonego. Encyklopedia Komeńskiego miała składać się z 3 „ksiąg uniwersalnych”, które byłyby „wiernymi i doskonale zestawionymi streszczeniami wszystkich rzeczy poznawalnych”. „Ta księga [pansofia] — pisze Komeński — jest niczym innym jak odtworzeniem we właściwym układzie ksiąg Boga, Natury, Pisma Świętego i idei wrodzonych umysłowi, tak że kto tylko przeczyta i zrozumie tę księgę, zarazem odczyta i rozumieć będzie siebie samego, naturę świata i Boga”<sup>14</sup>.

Komeński był uczniem Johanna Heinricha Alsteda — niemieckiego filozofa protestanckiego, autora dzieła zatytułowanego *Encyclopaedia septem tomis distincta* (Herborn 1630). Uniwersytet w Herborn, na którym obaj przebywali, był w owych czasach znanym niemieckim ośrodkiem myśli encyklopedycznej. Można przypuszczać, że uczeń przywiózł do Polski i upowszechnił dzieło swego mistrza.

Dla wszystkich trzech myślicieli encyklopedia była „zwierciadłem” mądrości bożej i doskonałej harmonii wszechświata.

Zastanówmy się obecnie, co łączy, a co dzieli te dwa tak na pozór różne od siebie kulturowe zjawiska — ziemiańskie kompendium i porządkującą harmonijny, doskonały i skończony wszechświat siedemnastowieczną encyklopedię.

Pierwsza, bardzo ważna i podstawowa różnica związana jest z autorem i czytelnikiem obu dzieł. Kircher, Alsted, Komeński to myśliciele, uczeni erudyci. Ich książki powstawały w środowiskach uniwersyteckich i funkcjonowały powszechnie wśród ludzi nauki. Wykształcony w Akademii Krakowskiej autor *Składu* nie miał ambicji naukowych, nie był filozofem, lecz „ekonomem J. K. M”, jak sam siebie nazywał. Jako autor chciał jedynie pełnić funkcję przewodnika po ziemiańskim, niezbyt przecież skomplikowanym, labiryncie. Jego dzieło miało służyć bardzo konkretnemu odbiorcy — szlacheckiemu gospodarzowi.

Cechą wspólną omawianych dzieł jest bardzo wyraźny cel dydaktyczny. U encyklopedystów intencje pedagogiczne związane są z przekonaniem o możliwości udoskonalenia ciała i duszy człowieka poprzez wiedzę. Owo przekonanie najsilniej przejawia się w pansoficznej koncepcji Komeńskiego.

---

<sup>12</sup> Por. K. Targosz, *Polscy korespondenci Atanazego Kirchera i ich wkład w jego dzieła naukowe*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” seria A: Historia Nauk Społecznych, 12, Warszawa 1968.

<sup>13</sup> Chmielowski wymienia Kirchera w katalogu autorów zamieszczonym w pierwszym tomie *Nowych Aten* (Lwów 1745).

<sup>14</sup> J. A. Komeński, *Pisma wybrane*, przełożyła K. Remerowa, opr. B. Suchodolski, Wrocław 1964, s. 584.

*Skład* natomiast, kreując wzorzec szlachcica–ziemianina, wpisuje się w bogatą tradycję staropolskiej literatury parenetycznej. Jego autor jest moralizatorem i nauczycielem. Zamieszczane przez Haura porady, jak żyć zgodnie z powszechnie uznawaną, chrześcijańską etyką i moralnością nie odnoszą się do człowieka w ogóle, lecz do przedstawiciela określonej warstwy społeczeństwa. Dydaktyzm encyklopedystów wynika natomiast z przesłanek filozoficznych i uniwersalistycznych. Widoczny jest wyraźnie w zamyśle początkowym ich dzieł, nie zmierza natomiast w kierunku parenesty.

Ów zamysł początkowy u siedemnastowiecznych encyklopedystów jest w równym stopniu natury filozoficznej i metafizycznej, co religijnej. Podstawą jest tu wiara w skończony, dający się objąć i opisać harmonijny wszechświat. Cesare Vasoli tak charakteryzuje cel, jaki wyznaczył sobie katolicki mędrzec Athanasius Kircher: „przebiecie drogi poprzez encyklopedyczny «gąszcz» tajemnic, sekretów i ukrytych «sympatii» świata, w poszukiwaniu pewnego rodzaju archetypicznego języka, który chwyta niewzruszoną i niezmienną, niezależną od przemijania kultur, nauk i cywilizacji prawdę u samych jej źródeł”<sup>15</sup>.

Ale encyklopedia jest zarazem dowodem na doskonałość dzieła boskiego. Pansofia Komeńskiego ma wyraźny cel: odczytanie siebie samego, natury świata i Boga. Encyklopedyści manifestują taką postawę na każdym kroku. Dostrzeżemy ją we wstępach, przedmowach do czytelnika, w trakcie wywodów na konkretny temat. Autor *Składu* daje wyraz owej tendencji we wstępie do traktatu *O zwierzu cudzoziemskim*:

Takż piękna jest wiedzieć i słyszeć oraz nauczyć się, jako Pan Bóg z wszechmocności swojej rzeczy ozdobne, cudowne i do podziwienia światu stworzył, i swoje w tym pokazał wielką wielmożność<sup>16</sup>.

W tym fragmencie widać zarazem charakterystyczne dla epoki zafascynowanie Haura tym, co cudowne i niezwykle. Owe wyjątkowe zjawiska i osobliwe stworzenia miały potwierdzać nieskończoną moc boską, jak wyjątki potwierdzające regułę. Haurowe opowieści o ptakach „z gardłami wielkimi jako z torbami, które się nurzają w morze i ryb w ów gardziel nałowią”, o „zwierzętach ziemnych także z torbami, w które dziatki swoje kładą i dla niebieśpieczeństwa na inne coraz przenoszą miejsca”, historie o znających ludzkie języki słońcach, pelikanach karmiących swe dzieci własną krwią, bazyliškach, smokach i jednorożcach wyrastają niewątpliwie ze szczególnego klimatu wieku „zbieraczy i osobliwości”<sup>17</sup>.

Kolejny punkt, który łączy sarmackiego pisarza z siedemnastowiecznymi encyklopedystami, to idea ułatwienia dostępu do wiedzy. Oto słowa Jana Amosa Komeńskiego:

<sup>15</sup> C. Vasoli, *op. cit.*, s. 32.

<sup>16</sup> J. K. Haur, *op. cit.*, s. 316.

<sup>17</sup> Odwołuję się tu do tytułu książki Krzysztofa Pomiana *Zbieracze i osobliwości. Paryż–Wenecja XVI–XVIII wiek*, Warszawa 1996.

Pewna niewielka ilość ludzi musi podjąć zadanie przełknięcia i przetrawienia raz na zawsze tej uciążliwej masy pism, tak aby można było odciążyć i zwolnić od tego wszystkich innych ludzi<sup>18</sup>.

Haur niejednokrotnie wspomina o swojej misji podawania gotowej i zupełnej wiedzy w prosty sposób. W przedmowie do swej ostatniej księgi pisze na przykład, iż: „znajdzie każdy w niej zupełne już i gruntowne gospodarstwo”. Przywołajmy jeszcze w tym miejscu późniejszą polską „encyklopedię” — *Nowe Ateny*. Chmielowski tak zachwala swoje dzieło: „Musiałbyś wielkie przewracać Volumina, skupować biblioteki, a tu masz bez pracy *multa scienda*, które gotowe czytając, zważ, że *non jacet in mollī veneranda Scientia lecto*, a tak nie bądź krwawego potu mego y wiele kosztującego Censorem, ale Jubilerem y Apprecyatorem”<sup>19</sup>.

Autorzy siedemnastowiecznych encyklopedii zgodnie z postulatem pogładowości zaopatrzyli swe dzieła w schematy, tablice, diagramy, rysunki, a wiedzę chętnie ujmowali w punkty, wyliczenia, zestawienia, wykazy, inwentarze. W *Składzie albo skarbcu* Haur często wykorzystuje tego typu metody. Ciekawy pod tym względem jest traktat *Kancellaryja ziemiańska*, w którym znajdziemy przygotowany przez samego autora „wizerunek szafy i stolika, tudzież ich dimensiję explikację per signa”, dalej — spis lektur (*Terminata ksiąg każdemu ziemianinowi potrzebnych*), a w *Przypowieściach politycznych teźże kancellaryjey służących* wyliczenie *Próżnych rzeczy i niepożytecznych*.

Centralnym elementem pansofizmu Komeńskiego był funkcjonalny związek między schematem, wyobrażeniem, słowem i treściami intelektualnymi. Uczony podkreślał też szczególną rolę zmysłów i doświadczenia w procesie odkrywania cudownej struktury wszechświata. I tu *Skład* całkowicie mieści się w owych tendencjach. Komeniańskie „myślenie obrazami” najłatwiej prześledzić w traktacie o niezwykłych zwierzętach. Wyobraźnię odbiorcy pobudzają tu między innymi odwołujące się do polskiej rzeczywistości antropomorficzne opisy ich zachowań. I tak na przykład „brazylijskie żórawie” mają swego hetmana, „którego wielkim swoim posłuszeństwem obserwują”, obierają go przed odlotem do krainy, „o której do tego czasu żaden człowiek wiedzieć nie może” na specjalnie zorganizowanej „elekcji”<sup>20</sup>.

Ostatni przywołany fragment *Składu albo skarbcu* mógłby posłużyć jako puenta rozważań na interesujący nas temat. Wyczuwamy w nim zarówno klimat staropolskiej rzeczywistości, jak i encyklopedyczne tendencje do opisania świata — doskonale harmonijnego i skończonego dzięki mądrości bożej. Uczni encyklopedyści opisywali wszechświat poprzez nauki szczegółowe uprawiane na uniwersytetach. Haur koncentrował się na tym, co najbliższe szlacheckiemu gospodarzowi, i nawet jeśli wykraczał poza ziemiański dworek, postugi-

<sup>18</sup> J. A. Komeński, *op. cit.*, s. 589 (cytat pochodzi z dzieła *Via lucis*).

<sup>19</sup> B. Chmielowski, *Nowe Ateny albo akademia wszelkiej sciency pełna*, opr. M. i J. J. Lipsy, Kraków 1966, s. 19.

<sup>20</sup> J. K. Haur, *op. cit.*, s. 331, 332.



wał się nie naukową, lecz „sarmacką” terminologią, która wprowadza nas w atmosferę szlacheckiej sylwy.

*Skład abo skarbiec znakomitych sekretów oekonomiej ziemiańskiej* powstał w tej samej epoce, lecz w zupełnie innych warunkach i z myślą o innym czytelniku niż siedemnastowieczne encyklopedie. Inny jest też w związku z tym ich zakres tematyczny. W dziele „ekonoma J. K. M.” nie znajdziemy bezpośrednich nawiązań do modnych pomysłów encyklopedycznych, choć Haur odbył podróże zagraniczne po Italii i Niemczech i trudno przypuszczać, by nie zetknął się z najnowszymi pozycjami z tego zakresu. *Skład* nie miał być bowiem encyklopedią. Czy miał być drukowaną sylwą? Też nie. Pisany był w klimacie siedemnastowiecznego europejskiego encyklopedyzmu na wyraźne zamówienie ziemiańskiej społeczności, której sylwa była bliska. Nosi więc w sobie cechy i sylwy, i encyklopedii.